Nr. 290. **We Lwowie, Środa d. 20. Grudnia 1865.** **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesełką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Państwo — to my Niemcy!

Der Staat — sind wir (Deutsche) — tak się odezwał świeżo jeden poseł w niższo-austrjackim sejmie we Wiedniu, a w Izbie i z galerji hucznie i serdecznie mu przyklaśnięto. I my gotowiśmy mu przyklasnąć za to szczere wyznanie „Państwem austrjackiem jesteśmy my urzędnicy niemieccy,“ to było przekonanie biurokracji niemieckiej za Metternicha i Bacha, a inne narody w Austrji przypisywały tylko biurokracji niemieckiej swe krzywdy, i spodziewały się od jej upadku i usunięcia tych krzywd.“ Dzisiaj inaczej poucza nas reprezentacja narodu niemieckiego w Austrji. Biurokracja niemiecka była narzędziem narodu niemieckiego za czasów absolutnych, — za czasów konstytucyjnych przyszła jej w pomoc reprezentacja niemiecka! Obie są ściśle z sobą sprzymierzone, są dwoma połowami jednej myśli, jednej instytucji, jednej dążności, obie mają jeden cel: aby 6 milionów Niemców owładnęło i panowało nad 30 milionami innych narodowości, albo jeżli Węgrów owładnąć się nie da, to przynajmniej nad 18 milionami, bo *der Staat sind wir Deutsche!*

Lecz ta niemiecka reprezentacja w przymierzu z biurokracją niemiecką, aby owładnąć wszystkie inne narody, przedewszystkiem owładnąć chciała nietylko rząd, lecz i koronę. *Der Staat sind wir*, więc i korona słuchać ich była powinna, a rząd powinien być w Austrji parlamentarny. Większość Rady państwa stanowią Niemcy, więc do tej większości korona w ustanawianiu ministerstw zastósowywać się winna!

Dopiero to rzucenie się na dotychczasową udzielność korony, zachwiało stanowiskiem Niemców w Austrji. Rządu parlamentarnego i ścieśniania przywilejów monarszych korona dopuścić nie chciała, bez względu, iż to domaganie się wychodzi od Niemców. A koronie przyszły w pomoc te wszystkie narody, nad któremi Niemcy przewagę wzięły, pozbawiając je wszystkich praw, zubożywszy je moralnie i materjalnie.

Coraz więcej odsłania się teraz, że różenią polityki wewnętrznej obecnego ministerstwa jest złamanie wszystkich zachcianek, pragnących w Austrji zaprowadzić rząd parlamentarny. Zamknięto Radę państwa w chwili, gdy się Niemcom zdawało, że już są u celu życzeń swych, a z większości parlamentarnej korona będzie musiała wziąć ministrów. Usunięto ustawę lutową o reprezentacji, a z nią i przewagę Niemców, aby złamać ich dążność do parlamentarnego rządu, uszczuplenia władzy monarszej. Oparto się na sejmach krajów koronnych nieniemieckich, bo tam nie marzą o parlamentarnych rządach, o ministerstwie odpowiedzialnem: tam zadawalniają się zrzuceniem przewagi niemieckiej, tam więcej pragną swobody w rozwoju narodowości, jak rozwoju parlamentarnego. Nawet we Węgrzech rząd przywraca całość korony węgierskiej, wcielić gotów do Węgier Siedmiogród, przyłączyć Kroację, jeśli Węgrzy zrzekną się rządu parlamentarnego, który im nadawały ustawy z roku 1848, i to nie na rzecz całej monarchii, ale na rzecz korony. Z tej i tamtej strony Litawy jednakowa więc jest polityka ministerstwa. Rząd parlamentarny w Austrji uważa ona za niepodobny, za szkodliwy, tak w Radzie państwa szczuplejszej, jak w sejmie węgierskim, jak w połączonej z obudwu połów monarchii reprezentacji.

Rząd nie chce Rady państwa, któraby swą wszechwładnością ścieśniała samoistność sejmów krajowych! mówi Lażansky w Pradze. Rząd parlamentarny i odpowiedzialne ministerstwo we Węgrzech, według ustaw z r. 1848 — jest niemożliwością i Węgrzy je wykreślić z swych ustaw muszą, i muszą przywrócić koronie dawne prawa i władzę! oto jest myśl węgierskiej mowy od tronu. W Pradze i w Peszcie wyrzeczone słowa mają to samo znaczenie. Przy autonomii bowiem sejmów i krajów koronnych, niepodobny jest rząd parlamentarny w Wiedniu, bo złamana nią będzie wszechwładność Rady państwa.

A jednak ta polityka obecnego ministerstwa nie przestrasza narodów nieniemieckich w Austrji. Trzeźwo one patrzą się na nią i nie łudzą się wcale jej celami. Wiedzą one, że aby złamać przewagę Niemców w Austrji, nie ma dla nich innej drogi. Gdyby sejmom krajowym zostawiono tylko głos doradczy w sprawach, które dotąd uchwalano w Radzie szczuplejszej, i ministerstwo tylko o zdanie sejmy zapytywało, a potem na podstawie tych zdań ogłaszało ustawy: toć jeszcze mają większą otuchę, iż korona i ministerstwo więcej uwzględnią życzenia i potrzeby krajów koronnych, jakby uwzględniała większość niemiecka w szczuplejszej Radzie państwa, i przeto prędzej się podniesie byt materjalny i moralny narodów nieniemieckich w Austrji. Narody te mniej bowiem obawiałyby się i najabsolutniejszych rządów, jak wcielenia owej zasady, wygłoszonej w imieniu Niemców w niższo-austrjackim sejmie: *Der Staat sind wir!* chociażby to wcielenie odbywało się w rządzie parlamentarnym. Do tego doprowadziła ich zachłanność i żądza panowania Niemców.

Trzynaste posiedzenie sejmu z dnia 19. grudnia

trwało od godziny ½12 do ¼4 popołudniu. Posłów obecnych było 123. W dopełnieniu wczorajszego o 1. godzinie z południa przerwanego posiedzenia, umieszczamy nasamprzód w dosłownem brzmieniu bardzo ważny, do potrzeb kraju zastósowany wniosek dr. **Koczyńskiego** w sprawie ustaw o lichwie, który opiewa:

„Zważywszy, że dotychczasowe przepisy ustawodawstwa naszego o stopie procentowej i lichwie, sprzeciwiają się wręcz zasadom oddawna uznanym w ekonomii politycznej, zwłaszcza gdy doświadczenie codzienne każdego poucza, że te przepisy podkopują wszelki kredyt, tak osobisty jako też hipoteczny, i dla tego właśnie uważane są za jedną z głównych przyczyn kompletnego upadku gospodarstwa krajowego; zważywszy, że poruszone w sejmie ścieśnienie prawa wekslowego zostaje w nader bliskim związku z niniejszym przedmiotem:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Iż nagląca i niezbędna zachodzi potrzeba przeistoczenia przepisów prawa o stopie procentowej, tudzież zniesienia praw karnych o lichwie w sposób następujący:

1) Procent ustawniczy i prowizja zwłoki wynoszą rocznie sześć od sta.

2) Umowny procent nie może przechodzić 12/100, jednakże sędzia przysądzić może tylko procent ustawniczy.

3) Wolno upomnieć się w drodze prawa o zwrot procentów, zapłaconych nad dozwoloną stopę umowną.

4) Teraźniejsze przepisy prawne o stopie procentowej ulegną stosownej zmianie.

5) Całe ustawodawstwo karne o lichwie traci na przyszłość moc obowiązującą.

„Raczy przeto Wysoka Izba ten projekt odesłać do komisji prawniczej z poleceniem, aby rozpoznawszy go, poczyniła stosowne wnioski i takowe Wysokiemu sejmowi przedłożyła.“

Wspomniane wczoraj „wnesenie“ posła **Koroluka** opiewa:

„Wysoki sojm krajewyj uchwałyt ślidujuszcze żełanie selskich posłiw wzhladom uczytełej:

1) Aby hromady, kotry samyi szkoły utrymujut i uczytełej opłaczajut, powne prawo prezentowania mały.

2) Aby nikto nemał prawa, pobilszaty płatniu uczytelsku, łysze za dobrowilnow uhodow z hromadoju.

3) Aby uczyteliw, chotby prowizorycznych, kotrymy hromada zadowołena, samowilno ne pereminiaty.

4) Aby osoby zdilni na uczyteliw, w swoich rodynnych sełach na posadu uczytelsku persze prawo mały.“

Dalszy ciąg petycyj, do dnia 19. grudnia 1865 wniesionych do sejmu:

55) Nauczyciele głównej szkoły normalnej przez posła Kulczyckiego, o podwyższenie płacy.

56) Gminy Kaniów stary, Kaniów bestwiński i Bestwina przez pana Krawczyka o reasumowanie komisji indemnizacyjnej.

57) Gminy Trofanówka i Buczaczka przez p. Agopsowicza o zapomogę.

58) Gmina miasta Limanów przez posła Żuka-Skarzewskiego o zmianę sejmowej ustawy wyborczej.

59) Gmina miasta Kutty przez p. hr. Gołuchowskiego z prośbą, aby w tem mieście umieszczona była władza powiatowa.

60) Gmina miasta Buczacz, przez posła hr. Gołuchowskiego o pożyczkę 100.000 złr. na pogorzelców.

61) Gmina Chocimierz przez posła hr. Golejewskiego o zaradzenie spieszne głodowi.

62) Magistrat miasta Starego Sącza przez posła Kmietowicza o zmianę sejmowej ustawy wyborczej.

63) Gmina miasta Leżajska, przez posła Alfreda hr. Potockiego o to samo.

64) Gmina Kamień przez posła ks. Pietruszewicza o wstrzymanie egzekwowania podatków i o pożyczkę.

65) Gmina Jureczkowa przez posła Rusięckiego o zapomogę na przyszły zasiew.

66) Kuratorja zakładu Ossolińskich przez posła hr. Russockiego, o upoważnienie do druku i sprzedaży książek polskich, przepisanych dla szkół ludowych.

67) Gmina miasta Kenty przez p. Zyblikiewicza o zmianę ordynacji wyborczej.

68) Gmina miasta Nowy Targ przez posła Żuka-Skarzewskiego o zmianę ordynacji wyborczej.

69) Skolski Nikodem przez p. Russockiego o odpisanie podatków.

70) Właściciele posiadłości dworskich powiatu Ustrzyki przez posła Laskowskiego o odpisanie podatków i zapomogę na przyszłe zasiewy.

71) Korwin Jan, właściciel posiadłości dworskiej Jureczkowa przez posła Laskowskiego o zapomogę i odpisanie podatków.

O kontrowersie z żądaniem Naumowicza, Ginilewicza i Pietruszewicza, aby wnioski komisyjne do ustaw odczytywać także po rusku, i przy trzeciem czytaniu uchwalać jako autentyczne obok polskich teksta ruskie, nadmieniliśmy już wczoraj. Przerwany w tym względzie wniosek ks. Pietruszewicza, złożony do laski marszałkowskiej, będzie zapewne po pierwszym odczycie odesłany do Wydziału krajowego, by znaleźć pomieszczenie przy dalszych rozprawach nad regulaminem, gdyż dotyczy poruszonej już sprawy jednego urzędowego języka sejmowego, w którym ustawy i uchwały sejmu mają być układane, czyli jak się mówi w języku parlamentarnym — parafowane.

Uchwała, która zapadła wczoraj względem roku słonecznego jako administracyjnego, obejmuje dwa punkta: 1) W zarządzie funduszu krajowego i indemnizacyjnego, tudzież innych, do zarządu Wydziału krajowego należących funduszów, zaprowadza się rok słoneczny jako administracyjny. 2) Układanie budżetów dla rzeczonych funduszów ma się dziać zawsze na czas od dnia 1. stycznia do dnia 31. grudnia każdego roku.

Donieśliśmy także wczoraj, że przy następnym z porządku dziennego wniosku komisji budżetowej do „ustawy“ przyzwalającej na tymczasowy do 31. marca pobór dodatków za r. 1866 w kwocie 62½ krajcarów od każdego złr. podatków, tj. 51 krajcarów dodatku indemnizacyjnego, a 11½ kr. dodatku na potrzeby krajowe — zabrał głos p. Smarzewski, członek wydziału, przeciwko temu wnioskowi. Uzupełniamy tu szczegółowo jego mowę. „Gdy dotyczący wniosek rządowy przyszedł na stół Izby, jako naglący, wtedy — powiada mowca — głosowałem przeciw nagłości w tej myśli, że gdy sprawa ta przyjdzie pod obrady, zajdzie już taka zmiana rzeczy, iż będę mógł pogodzić z mojem sumieniem głosowanie za wnioskiem komisji. Tymczasem nie nastąpiła żadna zmiana sytuacji, i nie mogę głosować za wnioskiem komisji. Zdziwi to niejednego z panów, i dla tego muszę usprawiedliwić moje wątpliwości. Uchwalenie dodatków jest cząstką tych prerogatyw sejmu, które stanowią jego prawo do wyłącznego zarządu funduszami krajowemi, do czego należy także szafowanie zasobami kraju. Uchwalanie i szafowanie stanowi jedną całość zarządu. Otóż szafowanie zatrzymuje do tej chwili rząd w swoich rękach. Nas zaś powołuje do dostarczenia mu środków, aby miał i mógł czem szafować. Mnie się zdaje wątpliwem — panowie, czy przystąpienie do wniosku komisji nie naruszy praw sejmu, i czy takie zasilanie rządu będzie zgodne z ustawami statutu krajowego, podług którego uchwała dodatków należy do sejmu, a szafunek niemi do wydziału krajowego. Pytanie zachodzi, czy wydział krajowy miałby prawo pobierać dodatki bez poprzedniej uchwały sejmu. Mogłoby to rzeczywiście nastąpić wyjątkowo tylko w razie jakiejś nadzwyczajnej niemożności powzięcia uchwały sejmowej, i wydział musiałby następnie stanąć przed sejmem z usprawiedliwieniem. Ale odwrotnie zachodzi także pytanie, czy sejm może uchwalać rozpisanie i pobór dodatków, jeźli nie wydział krajowy, statutem powołany, ale rząd pobiera dodatki i niemi rozrządza. Otóż wielka jest w tym punkcie wątpliwość. Prawodawca orzekając w statucie krajowym, że wydział kraj., odpowiedzialny przed sejmem, a nie kto inny ma prawo zarządzać funduszami krajowemi, dał wyraźną kontrybuentom gwarancję dobrego zarządu, której nie mają dotąd, gdy zajmuje się administracją funduszów krajowych rząd, przed nikim nieodpowiedzialny. Zarzucić nie można, iż niepotrzebnie dotykam tych rzeczy, bo rząd gotów jest oddać te fundusze. Na to muszę rzucić okiem w przeszłość, lecz nie będę się wdawał w szczegóły, gdyż i tak niezadługo będzie do tego sposobność, gdy komisja funduszowa wystąpi ze swojem sprawozdaniem, ale przypomnę tylko panom jedną okoliczność. Na kadencji roku 1861 rząd zrobił wniosek, aby sejm dał wydziałowi krajowemu upoważnienie do odebrania funduszów krajowych. Podług mnie, był to wniosek zbyteczny, bo w samym już statucie zawarte jest to upoważnienie. Sejm jednak widząc wówczas tak ponętną ofertę, nie brał rzeczy ściśle, lecz dał upoważnienie wyraźne. Dalsza historja znana. Wydział dwa razy już występował przed Izbą z temi smutnemi dziejami, których przebieg każdemu z panów znany. Cóż za wagę ma wobec tego nowy wniosek rządu? oto aby sejm dał wydziałowi swemu ponowne upoważnienie do zawiązania ponownych układów! Jest to więc znowu to samo błędne koło, z którego od lat pięciu wyjść nie możemy, jak to się zwykle zdarza tam, gdzie z jednej strony odgrywa rolę siła, nieuwzględniająca prawa, a z drugiej strony prawo, pozbawione siły. Co więcej, teraźniejsze przedłożenie rządowe w tym przedmiocie powołuje się wyraźnie na reskrypt szmerlingowski z r. 1863, a jest to ten sam reskrypt, który zamknął wszelkie rokowania, bo ścieśniał tak dalece prerogatywy reprezentacji krajowej, i kładł stanowczo pewne warunki, że wydział nie chcąc dokładać sam ręki do naruszenia praw swoich i sejmu, musiał przerwać rokowania. Gdyby rząd teraźniejszy rzeczywiście na serjo myślał o oddaniu funduszów krajowych, natenczas nie byłby się powoływał na ten reskrypt fatalny, który dotyka niektórych punktów pertraktacji. Po zamknięciu tejże Wydział jeszcze nie ustawał w swych usiłowaniach, lecz gdy udał się na nowo do ministerstwa, otrzymał odpowiedź, że ponieważ właśnie wytoczył swe żażalenia przed sejm, więc utracił prawo do dalszego rokowania. Gdyby Schmerling doczekał się był dzisiejszej chwili, cóż innego mógłby był zrobić, jak powiedzieć do naszego sejmu: Daj znowu upoważnienie Wydziałowi! Dziś dzieje się tak samo. Nowe przedłożenie rządowe nie powiada także nic innego. Widzę więc z tego, że rząd teraźniejszy zapatruje się tak samo na tę rzecz jak Schmerling, i dla tego słaba jest nadzieja, aby teraz lepiej sprawę oddania funduszów krajowych przeprowadzono. Dla tego też sądzę, że nie powinniśmy przeciwnika zasilać, i pomagać własnemi rękami do czynienia wyłomu w naszych prawach.“

Mowca jednak robi w dalszym toku zwrot. Wiedząc z doświadczenia, że nie zawsze dobrze trzymać się twardo zasad, nie chce podejrzywać, i przypuszcza, że może mylnie interpretował intencje rządu, zresztą chciałby, aby reprezentacja kraju pozostała na tem samem stanowisku, jakie zajęła na pierwszem zaraz posiedzeniu, wyciągając dłoń ku podanej przez rząd dłoni. — i przykro mowcy, że nie może zataić swego zdziwienia, aby rząd we Lwowie chciał w swym uporze wytrwać dalej, właśnie w tym czasie, kiedy organ tegoż samego rządu w Pradze (hr. Lazansky) oświadczył tak uroczyście, iż rząd nie życzy sobie, aby sejmy krajowe zajmowały się jedynie sprawami szpitalów, ale owszem chce im nadać daleko szerszy zakres — w Galicji zaś nawet jeszcze zarządu szpitalów nie oddano sejmowi. (Wesołość) Mowca przypuszczając w końcu, że niebawem w sprawach rozpisywania dodatków krajowych nie komisarz rządowy będzie stawał przed sejmem, ale referent Wydziału, i chcąc dać komisarzowi rządowemu sposobność do oświadczenia stosownego, stawia poprawkę (jak mówi) tej treści: „Sejm raczy uchwalić odroczenie wniosku komisji budżetowej względem dodatków, aż dopóki nie zapadnie uchwała wniosków komisji funduszowej.“ Motywuje ją tem między innemi, że względy administracyjne nie wymagają pośpiechu, ponieważ i tak dodatki te pobierane bywają dopiero z końcem kwartału. Poprawka znalazła dostateczne poparcie, poczem zabrał głos:

Komisarz rządowy radca nadworny, **Possinger**: „Nie byłem przygotowany na zarzuty podobne co do rozpisania dodatków i przekazania funduszów krajowych. Odpowiem na jedno i na drugie. Oświadczam, że uchwalenie dodatków jest atrybucją sejmu. Administracja co innego, z prawa należy ona do wydziału, ale faktycznie zajmował się nią rząd krajowy. Rząd dzisiejszy nie spuszczał tego z oka. P. Smarzewski mówi, że przedłożenie rządowe teraźniejsze w sprawie funduszów, powołuje się na reskrypt ministerjalny z r. 1863, który trudnościami swemi uniemożebnił dalsze rokowania. Otóż to nie całkiem słuszne, bo słyszeliśmy nawet ze sprawozdania wydziału krajowego niedawno, że reskrypt ten poczynił przecież niektóre ustępstwa, i tylko (podobno) przy funduszach stypendyjnych obstawał stanowczo za administracją rządową. Zresztą przedłożenie rządowe teraźniejsze nie powołuje się jedynie na ten reskrypt, lecz zawiera także wyraźny dodatek „i ze względu na zmieniony obecnie stan rzeczy,“ na co zwracam uwagę mowcy poprzedniego. Dodatek ten bowiem świadczy, że rząd teraźniejszy nie myśli się trzymać dawnych, ale będzie się trzymał zasad dziś wytkniętych (powszechne brawo). Jeźli zaś zrobił wniosek do ponownego rokowania, to tylko dla tego, iż jak mi się zdaje — był do tego obowiązany. Rokowania są faktycznie przerwane;

a jest potrzeba, aby na nowo je zawiązać. Rząd więc zrobił inicjatywę do tego, i nie żąda on nawet nowego umocowania dla wydziału, ale tylko polecenia prostego, by wszedł na nowo z rządem w pertraktację. Myślę więc, że to dostateczna i bynajmniej nie tak zatrważająca okoliczność, jak się panu Smarzewskiemu wydaje. Rząd nie administruje funduszami krajowemi w zastępstwie wydziału, ale poprostu tylko dla tego, ponieważ ich jeszcze nie oddał wydziałowi. Rząd oczekuje tylko oświadczenia ze strony sejmu, aby to uczynić. Że to dotąd nie nastąpiło, to ani wina rządu, ani Wysokiego zgromadzenia, mającego wielką czynność z nawałem spraw, od których zawisła materjalna przyszłość kraju. Zresztą do pertraktacji takiej potrzeba ze strony wydziału osobnej komisji, rząd zaś musiałby przeznaczyć na to jakąś osobistość, obeznaną dobrze z rzeczami i uzdolnioną. Wracając do ustawy, muszę z mego stanowiska rządowego nadmienić co do formy, że dotychczas w innych krajach koronnych przyzwolenia do poboru dodatków nie dawano w formie „ustawy" lecz „uchwały." Dla rządu jestto obojętną zresztą. (Mowca powołuje się tu na §. 23. statutu kraj., który w tym względzie rozstrzyga). Co do nagłości, to wniosek jest bardzo uzasadniony. Nie podzielam bowiem zdania pana Smarzewskiego, aby dodatki dopiero z końcem kwartału miały być pobierane. Wszak przed rozpoczęciem kwartału muszą je urzęda podatkowe co roku na nowo rozkładać i rozpisywać. I trzeba wczesnej na na to uchwały. Nakoniec słyszałem wątpliwości co do szczerości zamiarów rządu teraźniejszego. To trudno abym się dłużej nad tem rozwodził, fakta niechaj pouczą (brawo i oklaski).

Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc zabiera go sprawozdawca **Zyblikiewicz**: „Smarzewskiemu chodziło o zasadę. Komisji także szło o zasadę, a to tę, aby już nareszcie raz wejść w posiadanie prawa uchwalania budżetu. Dla tej zasady upadły wszelkie inne względy. Co do oddania funduszów krajowych pod zarząd reprezentacji krajowej, to sprawa ta nie stoi tak źle, jak ją pan Smarz. odmalował, patrząc na dzisiejszy rząd takiemi oczyma, jakiemi patrzeć należało na poprzedni. Tymczasem już dziś zachodzi wielka zmiana. Dopomódz muszę panu komisarzowi rządowemu, i powiem tyle, że już pod d. 25. października br. władza krajowa zawezwała wydział krajowy, aby przysposobił kasy do powzięcia pieniędzy krajowych. Więc krok pomyślny już uczyniony. Gdy nadto wspomniane przedłożenie rządowe powołuje się wyraźnie „na zmieniony stan rzeczy", to komisja miała w tem pewną gwarancję, że teraz przecież fundusze będą oddane. Rząd ustępuje całkiem z pola walki, a podaje nam dłoń: komisja sądziła, że nie trzeba jej odtrącać, ale przyjąć. Przyzwalając na pobór dodatków, przyzwalamy tylko na jeden kwartał, więc nie wiążemy się. Życzyćby należało, aby komisja funduszowa, dostawszy jeszcze na 4. posiedzeniu dotyczące wnioski, zabrała się do nich przez święta i wystąpiła ze sprawozdaniem, tudzież umocowaniem dla wydziału krajowego. Dopiero potem, gdyby się rozbiły rokowania, przyznałbym może słuszność Smarzewskiemu, ale dopóki to nie nastąpi, zdawało się komisji, że należy przyjąć ustawę w mowie będącą, bo fundusze krajowe nie mogą pozostać bez zasiłku. Co do formy, to komisja bacząc na §. 33. statutu kraj., uważała za konieczną „ustawę", potrzebującą sankcji cesarskiej, gdyż kwota rozpisać się mająca przewyższa 10%, do poboru którego wymagana jest tylko prosta uchwała sejmu. Wracając do wniosku Smarzewskiego uważam, że nie jest on właściwie poprawką, ale wnioskiem odroczenia. Pytam się, co zyskamy przez odroczenie. Gdyby to jeszcze miało być odroczenie aż dopóki nam nie oddadzą funduszów, to nie mówię, ale odroczenie „aż do naszej uchwały", uważam całkiem za niepraktyczne."

Poprawka Smarzewskiego upadła. Powstało za nią prócz wnioskodawcy tylko trzech posłów, a między tymi Samelson i Borkowski.

Przy specjalnej debacie przyjęto rzeczywiście zmianę w tytule wyrazu „ustawa" na „uchwała", w czem Smarzewski i sprawozdawca zgodzili się z komisarzem rządowym, który przypomniał nadto Izbie zwyczaj, praktykowany w sejmie czeskim, morawskim i niższo-austrjackim. Zarazem przyjęto uchwałę i w 3. odczycie już bez remonstracji ze strony zwolenników podwójnego języka urzędowego w sejmie.

Z porządku dziennego przyszła na stół **sprawa głodowa**. Sprawozdawca **Grocholski** odczytał obszerne sprawozdanie komisji, znane już czytelnikom naszym w treści, i ze względu na ostatni wniosek rządowy o pół-milionowej pożyczce, zaproponował imieniem komisji następujący odmienny układ §fu 1. „wniosku I. komisji głodowej do uchwały" (patrz *Gaz. Nar.* nr. 288).

„W celu zapobieżenia nędzy, zagrażającej niektórym okolicom z powodu tegorocznego nieurodzaju, upoważnia się Wydział krajowy do podniesienia ze skarbu państwa zaasygnowanej najwyższem postanowieniem z dnia 11. grudnia br. jako 5%wa pożyczka sumy 500.000 złr. w.a., i udziela się niniejszem gwarancję kraju tak za zwrot kapitału, jak i za spłatę procentów. Nadto upoważnia się Wydział krajowy do użycia kredytu królestwa Galicji i Lodomerji z w. księz. Krakowskiem dla wystarania się o potrzebny na zapobieżenie nędzy dalszy fundusz, aż do wysokości 2,500.000 złr. w. a. w sposób, dla funduszu krajowego najmniej uciążliwy i z uwzględnieniem przy oznaczeniu terminu zwrotu postanowień następnego §. 7. co do umorzenia pożyczkowych zapomóg." Czytanie sprawozdania większości trwało od godziny 1 — 1¾, poczem hr. Russocki, jako sprawozdawca mniejszości komisji, odczytał wniosek osobny, któryśmy także podali dosłownie w numerze 288 *Gazety Narodowej* z dnia 17. bm. Izba przyjęła ten wniosek oklaskami. Marszałek zagaił ogólną rozprawę. Do głosu zapisało się wielu posłów, którzy wedle zwyczaju regulaminowego w miarę jak rać mówić za, lub przeciw wnioskowi, zabierać powinni głos na przemian.

Borkowski oświadcza na to, iż w ogólnej debacie będzie czynił ogólne uwagi tak nad położeniem kraju jak i nad wnioskami komisji, więc z góry nie może powiedzieć, czy będzie mówił za lub przeciw. Izba postanawia tedy, aby mowcy zabierali głos porządkiem, w jakim zapisani.

„**Borkowski**: Pojmuję dobrze, iż w obecnem położeniu, kiedy niebezpieczeństwo jest blisko a rząd odmawia skutecznej pomocy, niema dla nas nic milniejszego, jak tylko nie przebierając w środkach, użyć wszelkich możliwych sposobów ażeby zapobiedz nędzy i powstrzymać głód zagrażający. Wszelako jeżeli poprzestaniemy na doraźnem spełnieniu tego nagłego zadania, jeżeli zażegnawszy klęskę nad krajem wiszącą, uważać będziemy pracę naszą za ukończoną, obowiązek nasz za spełniony, to popadniemy w błąd przodków naszych, którzy odparłszy powódź tatarską, powracali spokojnie do domów, zostawiając granice nieobsadzone, kraj nieopatrzony a obok gniazdo napadów i łotrostwa rozdrażnione i bezpieczne. Przezorność i roztropność wymagają tego, aby złe niszczyć nietylko w skutkach, ale i w zarodzie. Spełniając obowiązek względem kraju i względem nieszczęśliwych, zagrożonych niebezpieczeństwem głodu, nie dość jest obmyślać środki zaradcze, trzeba zarazem wskazywać sposoby wczesnego i trwałego zapobieżenia, aby ta straszna klęska nie ujawniała się u nas i nie rozszerzała jak gangrena coraz rozleglej i głębiej. W takim razie albowiem, łatwo jest przewidzieć, iż wszystkie wysilenia i ofiary, przynoszące ulgę chwilową, byłyby ostatecznie stracone, bo złe wzmagając się w coraz groźniejszych rozmiarach, pokonałoby nareszcie i tych, którzy je dziś pokonują. Niechże mnie nikt nie pyta: jak tu przeszkodzić klęskom elementarnym? jak niedopuścić nieurodzaju? jak zapobiegać przypadkowościom? Utrzymywania takie byłyby tylko łudzeniem i zaślepianiem siebie samych. Klęski elementarne i nieszczęścia przypadkowe nie są właściwą przyczyną panującej dziś nędzy; one tylko przyspieszyły jej wybuch, ułatwiły jej wypełznienie na wierzch. Zaród istotny spoczywa gdzieś głębiej. Usposobienie, pochodzące z przyczyn wcale odmiennej natury, było już dawniej zasiane w warstwy społeczeństwa naszego, gdyby ziarno obwaste, oczekujące pory sprzyjającej, aby wybujać. Nie poznawszy prawdziwej przyczyny i nie usunąwszy jej zawczasu, wszystkie środki doraźne zaradcze będą tylko paliatywami, które nareszcie utracą swoją skuteczność, a nawet staną się niemożebnemi w chwilach najkrytyczniejszych. W kraju chlebnym, prawie wyłącznie rolniczym, stosunkowo do przestrzeni nieprzeludnionym, w kraju, gdzie niema pracy przymusowej, daremnej, gdzie wszystko obrabia się za najem, za pieniądze, w kraju takim nędza powinna należeć do rzadkich zjawisk, a to straszne zjawisko przypisywać klęskom elementarnym i wyjątkowym przypadkom, jestto zapatrywać się bardzo powierzchownie, jestto wstrząśnienia ziejących wulkanów przypisywać ogniskom nieostrożnych pasterzy. Wszystkim nam to wiadomo, że ubóstwo i nędza, które dziś wzrosły do groźnej potęgi, nie nagle u nas wybuchły, lecz już od dawna zaczęły się w kraju naszym objawiać i stopniowo szerzyć. Jeszcze przed klęskami elementarnemi zaczęło już podupadać i podupadało rolnictwo, ten prawie jedyny u nas czynnik dobrobytu. Słuchajmyż, jak tu puls krajowego zdrowia uderza coraz powolniej i ciszej. Obejrzyjmy się po kraju, ilu to zobaczymy zamożnych niegdyś właścicieli, dziś obarczonych długami lub wcale pozbawionych środków do życia! Zastęp ten wzrasta ustawicznie. Powiecie może, iż to ich własna jest wina, gdyż byli lekkomyślni, rozrzutni, niedbali. Niech i tak będzie. Ale to co oni mieli i stracili, gdzie się podziało? Przeszło w ręce gospodarniejsze, zdatniejsze, w ręce ludzi, którzy po licytacjach za bezcen nabywali majątki a jednak wyjść nie mogą, podupadają i tracą. — Bo kraj nasz przyprowadzony został do tej ostateczności, iż jak z jednej strony lada klęska elementarna przyspiesza wybuch nędzy i głodu, tak z drugiej strony znowu pracowitość, gospodarność, umiejętność i lata urodzajne są tylko pizmem, przewlekającem upadek. U nas majątek najtaniej nabyty jest jeszcze zawsze przepłacony. Bo nie łudźmy się, u nas już nie ma własności prywatnej; a to co zowiemy dziedzictwem, jest tylko prawem do administrowania, właściwym cieniem własności, tułającym się, jakby po polach Elizejskich, w kształcie tabuli krajowej — tułającym się na to tylko, aby mniemany właściciel wszystkie straty ponosił, i mógł brak dochodów zastępować kredytem, nim nareszcie utraci i ten czczy tytuł dziedzictwa. Liczne, pod najrozmaitszemi nazwami, a nieraz pod potwornemi pozorami, wyciskane opłaty rządowe, nie są już częścią dochodów, ale odłamują rok rocznie po kawałku samego kapitału. Są to sieczkarnie na własność. Więc źródła dochodów marnieją i wysychają, a pragnienie, które je wyczerpuje, nie ustaje, lecz rośnie. Każdy przedsiębiorca mylnemy spostrzegłszy, iż przedsiębiorstwo jego naraża na straty, może go zaniechać, i już nie płaci od przedsiębiorstwa tego podatków. W rolnictwie dzieje się inaczej. Czy rola zysk przynosi czy stratę, czy się ją uprawia czy nie, trzeba zawsze od niej płacić podatek. Na co tu jaśniejszych i bardziej przekonywujących dowodów? Niech tylko prawo uwolni ziemie nierodzące od podatku a obaczymy, jakie obszary ziemi leżeć będą odłogiem. Oto jest kamień probierczy katastralnego szacunku i sprawiedliwego opodatkowania. Ale nie chodzi tu o to, czy ten podatek jest gruntowy czy spadkowy, czy jest podatkiem czy tylko dodatkiem, nazwisko ulgi nie czyni ani pociechy. — Dość, że wszystkie te rozmaicie nazywane opłaty, razem wzięte urosły już do takiej wysokości, że przygłuszyły wszelkie pobudki i odjęły skuteczność pracy, oszczędności, dbałości, a nawet samej nauce. Wiadomo, iż główną podstawą naszego krajowego rolnictwa jest gorzelnictwo. Otóż przez zbyteczne przeciążenie już tę podstawę nadwątlono i zachwiano. Jakże ma rolnictwo rozwijać się i kwitnąć kiedy mu odejmują warunki wzrostu i bytu? Może przez towarzystwa agronomiczne i szkoły rolnicze? Tak właśnie, jakbym odjąwszy drzewu światło słoneczne i wilgoć chciał to zastępować przez naukę botaniki. W takich okolicznościach botanika na nic się nie przyda. Gdziekolwiek w kraju rolniczym rolnictwo postawione jest w takiej konieczności, iż nie może zasiłku znaleźć samo w sobie, ale go musi żebrać po za sobą, tam obawa nędzy i głodu, dziś usunięta, powróci jutro. — Zastanówmy się tylko dlaczego pomimo zniesienia pańszczyzny od lat blisko siedmnastu byt włościan nietylko się nie polepszył, lecz w wielu miejscach nawet pogorszył. Bo nie dozwolono włościanom korzystać z tego dobrodziejstwa, ale oddano go zaraz na łup pasożytnym wierzycielom państwa. Równocześnie ze zniesieniem pańszczyzny podniesiono znacznie podatki; zaprowadzono różne opłaty od kupna, od spadku i tym podobne, tak uciążliwe, iż każda śmierć właściciela mniejszej a nawet średniej posiadłości jest zarazem zupełnem zniszczeniem całego jego gospodarstwa. Nie dawszy włościanom czasu, aby wytchnęli i jak to mówią, w pierze porośli, zamieniwszy uciążliwy ciężar pracy fizycznej na uciążliwszy, opłat pieniężnych, usamowolnienie stało się złudzeniem: bo pracujący chociaż otrzymuje wynagrodzenie, to nie jest jeszcze usamowolniony, jeżeli zarobek jego zabiera kto inny. Oto jest najistotniejsza przyczyna zniechęcenia do pracy, opuszczenia rąk i obojętności, zarzucanej ludowi naszemu. Pod tym względem nastąpiło zupełne zrównanie właścicieli większych i mniejszych posiadłości. Jednym pozostał cień własności, drugim cień usamowolnienia, a bezdenna przepaść Danaid pochłania zarówno dochody mniemanej własności i zarobek nibyto usamowolnionej pracy. Patrzcież panowie! jak rak ten, który toczy finanse u góry, zapuścił już głęboko korzenie swoje, i u spodu doskwiera w najlichszej chacie żebraka. Chcecie panowie pokonać nędzę trzema milionami, które z trudnością dostać przychodzi, a które z tej samej nędzy napowrót ściągnąć zamyślacie: a zapomnieliście o tem, że w kraju naszym jest rękodzielnia, ustawicznie nędzę wyrabiająca. Instytucja niemoralna, uwłaczająca godności państwa, obrażająca uczciwość publiczną, bo usiłuje korzystać z niewiadomości, z bezbronności i z nieszczęścia stron, a ile razy się uda, wyzyskuje ich zaufanie. Jestto ustawicznie zastawiona łapka, w którą każdy wpada koniecznie. Bo kupić albo przedać potrzeba często, częściej jeszcze, zwłaszcza u nas, potrzeba pożyczyć, a zawsze potrzeba umrzeć. Prawda, że przepisy, według których ci rękodzielnicy mają sprawować, są tak zagmatwane i mroczne, jak gdyby chciano umyślnie urzędnikowi zostawić możność dowolnego wykładania i zastósowywania nie według praw, lecz według okoliczności, słowem, możność nadużyć. Ponieważ zaś nie godzi się przypisywać prawodawcy takich dążności, radniej zatem jest przyjąć, iż urzeda te wyrodziły się w narzędzia ucisku i zniszczenia przez mylne pojmowanie powołania swojego, przez przesadzoną gorliwość, przez gorączkowe pragnienie zasług i awansu. A nie jestże to obrazą prawości państwa, dowodem bardzo wkorzenionego zepsucia, jeżeli urzędnikowi się zdaje, że przez nakręcanie praw, przez nadużycia, może się przysłużyć rządowi swojemu? Urzęda wymierzające przyjęły za zasadę: naznaczać opłaty zawsze większe, nie powiem, nad słuszność, ale nad przepis, w tem przypuszczeniu, iż strona za sobą się ujmie.

Jeżeli tedy strona nie zna przepisów, do których objęcia życie ludzkie jest za krótkie; jeżeli strona niema środków lub sposobności; jeżeli ufa w rzetelność urzędów: to musi być koniecznie skrzywdzoną i oszukaną. Jakżeż więc chcecie panowie nędzy zapobiedz, nieusunąwszy czyhającego niebezpieczeństwa, które zwykło napadać nieprzygotowanych w chwilach najnieszczęśliwszych w życiu, kiedy śmierć przełożonego rodziny sprowadza rozprężenie, kiedy srogie niepowodzenia i klęski zmuszają do sprzedaży lub zaciągnienia długu! Jakżeż chcecie panowie nędzy zapobiedz tam, gdzie na przekór wszystkim zasadom ekonomii politycznej opodatkowują nie dochód, ale biedę? a na domiar sprawiedliwości, temu co ma jeszcze cośkolwiek, każą płacić za tego co już niema? Co w stylu urzędowym wymierzających, zowie się: „Zur ungetheilten Hand." Zapewne że ręka tam niepodzielna, gdzie dzielić się nie ma czem. Otóż bardzo się lękam, aby ta niepodzielna ręka nie przeniosła się ze stosunków prywatnych w stosunki publiczne, pod pięknem nazwiskiem autonomii.

Na co się zdadzą prawa najlepsze? na co się przyda pracowitość i oszczędność? czy może istnieć jakakolwiek wolność, jeżeli nad każdą głową będzie zawieszony miecz Damoklesa, mogący co chwila urwać się z cienkiego włoska i zniszczyć ostatni zasób, uzbierany w długoletnich trudach i zrzeczeniach? Wystawcie sobie panowie zgryzoty ojca rodziny, kiedy złożony na łożu boleści, z którego już nie powstanie, przewiduje, że chociaż nic z sobą nie weźmie, to przecież śmiercią swoją nadweręży szczupłą pozostałość, ledwie wystarczającą na nędzne wyżywienie dzieci. O panowie! zapobiegacie nędzy, to pięknie! ale jeżeli już żyć spokojnie nie można, pozwólcież przynajmniej spokojnie umierać! — Wiemy, że lud nasz kapitalizować nie umie a nawet nie może. Jeżeli więc tedy usamowolnionemu po opędzeniu kosztów pogrzebu wypadnie zapłacić naraz grube odsetki od kapitału, obliczonego dowolnie, a istotną wartość własności jego znacznie przenoszącego: to nie potrzeba klęsk elementarnych, nie potrzeba pomoru na bydło, nie potrzeba spustoszenia przez pożar — nędza i głód już są w jego chacie, a pustki w jego oborze. Jeżeli nadto, unikając tego nieszczęścia, idzie do sąsiedniego miasteczka, wydaje weksel, i płaci oczywiście lichwę: to nie potrzeba klęsk elementarnych, nie potrzeba zarazy na bydło — usamowolniony przedał się w niewolę. Ta niezliczona ilość weksli, obciążająca mniejsze i większe własności, która spowodowała wniosek do Izby, domagający się amortyzacji; wniosek, naznaczony gorączkowemi plamami ostatecznego ubóstwa, gdzie nędza nędzą się żywi, głodny głodnego pożera; ta niezliczona ilość weksli, powiadam, nie jestże ustawiczną klęską elementarną, nigdy nieustającym pomorem na bydło, pożarem wiecznie niszczącym? Łatwo powiedzieć: to lichwa! Wiem, że lichwa! Ale ci, co pożyczają po kilkadziesiąt reńskich włościanom, sąże to zamożni kapitaliści? Gdzie tam! to są rozrzuceni po małych miasteczkach ubodzy żydkowie, których całym majątkiem jest kilkaset reńskich, którzy liczne rodziny swoje żywią przez cały rok sucharami i czosnkiem. A jeżeli włościanin nasz przymuszony jest czerpać w tych brudnych kieszeniach, aby tylko uniknąć egzekucji i sekwestracji, straszniejszej niż lichwa, to wiecie panowie, co to znaczy? Oto, że ze źródeł gotówki krajowej płyną już do kas rządowych męty od samego spodu. Dla tego nie poprzestanę zwracać oczów reprezentacji krajowej i Wysokiego rządu na tę ranę, z której wyciekają soki najżywotniejsze, zostawując ciało wycieńczone, stękające. Otóż jest nędza z nieodstępnymi towarzyszami swojemi, głodem i zbrodnią! Wiem, że teraźniejsze ministerstwo nie przyczyniło się w niczem do opłakanego stanu naszej prowincji, ale ktokolwiekbądź ściął drzewo, aby wygodniej zrywać owoce, to drzewo już rodzić nie może i dla tych, co go nie ścinali. Zadaniem mojem było odsłonić główniejsze źródliska nędzy w kraju naszym. A z tej nędzy dopiero powstaje zgnilizna społeczna, w której się wylęga robactwo weksli i lichwy, roztaczające owoce pracy, niszczące obfitość lat urodzajnych i wydzierające z ręki każdy chleba kawałek, nim się do ust dostanie. Jakżeżto nadzwyczajnych potrzeba okoliczności, aby pracującemu rolnikowi wystarczyło i na zaspokojenie tego drapieżnego łakomstwa i na skromne utrzymanie rodziny i na skromniejsze potrzeby gospodarskie, i na zabezpieczenie się na przypadek nieurodzaju lub innego nieszczęścia! Tak nadzwyczajne okoliczności nie są wprawdzie niepodobieństwem, ale zbliżają się tak bardzo do niepodobieństwa, iż je tylko z wygraną na loterji porównać by można. Czyliż więc zechcemy prace nasze i nadzieje przyszłości opierać na tak ślizkiej podstawie? Powiedzą zapewne ludzie praktyczni: cóż na to sejm może poradzić? Zapewne! sejm jest tylko jednym czynnikiem, ale niechże ten czynnik pełni powinność swoją całkowicie, niech dla tego, że się nie spodziewa skutku, nie robi mniej, jak robić może. Miarą czynności jego niech będzie powinność, ale nie przypuszczenia i domysły. Słowa Najj. Pana, wyrzeczone w manifeście wrześniowym, iż do pomyślności prowincji potrzebne jest obudzenie ducha poświęceń, dają mi otuchę, że dla podźwignięcia podupadłych krajów koronnych państwo jest już gotowe do wielkich poświęceń." (stuczne przeciągłe oklaski.)

Krawców (włościanin z Rusi) przemawia głównie za tem, aby zapomogi nie rozdawać w zbożu, bo na tem zyskają chyba tylko liweranci, ale w pieniądzach.

Hr. **Russocki** kreśli w jaskrawych barwach obecny stan rzeczy tam, gdzie tego roku wypadł nieurodzaj, i wyraża nadzieję, że ministerjum będzie dbać o dobro kraju, który dotąd na korzyść sąsiadów zakarpackich i innych był zawsze upośledzony.

Kowbasiuk w dłuższej, potoczyście wypowiedzianej mowie wystawia klęski, jakiemi dotknęła jego okolicę (Kołomyjskie) w r. 1864 słota. W. Berezówce try młyny zabrało i poneсło woła, kotryj maw try lita, a p. komisar Kovacs i takoż komisja serwitutowa sut świdkamy, że na pola ponanosyło kaminia po 2—3 cetnariw wahy, w innych mistciach szuter i namuł pokryw rolu na 1½ szaha. W r. zaś 1865 od początku wiosny aż do Zielonych świąt nie było ani kropli deszczu; na Zielone świątki przepadł trochę, czem jeszcze gorzej się stało, bo przyczynił się do tem większego wypalenia zboża. Nędza straszna między ludem. U żydów na traty (weksle) zaciągają długi, a za korzec kukurudzy, której cena targowa wynosi 5 złr., muszą płacić drogą kredytu po 8 złr. Buduje się wprawdzie kolej żelazna, ale darmo myślałby kto, że z tego jest jaki zarobek dla ludu. Człowiek pracuje od poniedziałku do soboty i nietylko nic nie zapracuje, ale w sobotę serdak z niego jeszcze zedrą. I rzeczywiście tak jest. Przedsiębiorcy robót nie płacą gotówką, ale kwitkami, mającemi kurs tylko w kantynie lub karczmie najbliższej, gdzie podwójne i potrójne ceny biorą od biednego robotnika za chleb i wódkę, i tak go niszczą do szczętu. Mowca również nie jest za rozdawaniem zapomogi w zbożu, lecz w pieniądzach. Celem wykazania potrzeby w każdej gminie i rozdziału zapomogi, proponuje lokalne komitety z 4 do 8 ludzi uczciwych, którzyby się znosili z Wydziałem krajowym, lub jakim cyrkularnym komitetem. Gminy pojadą sobie same po zdrowe zboże do Węgier, podczas kiedy liweranci dostarczyliby im stęchłe, zepsute, namoczone, jak to mowca słyszał, że się działo w r. 1808, kiedy liweranci rozdawali zboże wtenczas dopiero, aż się nowe urodziło. Izba słuchała z zajęciem posła tego, który mówił z prawdziwie chłopskim rozumem, a gdy chcąc przyciąć jak mówił: hrabi Jabłonowskomu (Borkowskiemu) z powodu wzmianki o pańszczyźnie, argumentował dość dowcipnie, że „pańszczyna hde inde wże panuje sobi"; dano mu oklaski i zakończył słowy: Tak nasz lud bidnyj ciłkom; proszu Wysokoho sojmu i Najj. Pana, aby ho poratowaty, ale ne zbiżem, ino hriszmy.

Hubicki zgadza się całkiem z Borkowskim co do endemicznych przyczyn nędzy, lecz nie może się zgodzić z propozycjami komisji głodowej, która prawie nic nie wymyśliła. Pożyczkę krajową 2,500.000 złr., choćby przyszła do skutku, uważa za bardzo uciążliwą i zgubną, bo będzie ona nosić piętno lichwy na sobie. W

każdym korcu zboża odbije się różnica kursu i wartości nominalnej papierów tej pożyczki. Proponuje więc inny rodzaj pożyczki, którą powinien wydział negocjować z rządem, pod gwarancją kraju, i emitować w papierach antycypacyjnych, 5-procentowych i podatkowych, to jest takich, któreby rząd obowiązał się przyjmować w podatkach. P. Hubicki sądzi, że takie papiery uzyskałyby szybko wziętość w kraju, i byłyby poszukiwane bardzo nawet na giełdzie Za nie można by kupować także zboże, i to nie w Węgrzech, dokąd daleko, ale w miejscach najbliżej przylegających do okolic głodem dotkniętych (gdzie też zboże to jest najdroższe; p.r.) Aby jednak nie powiedziano sejmowi, że Roma deliberante Saguntum periit, przeto mowca wśród wzmagającego się niepokoju Izby — cofa swój wniosek i zachowuje do specjalnej debaty nad §. 1. wniosku komisyjnego. Izba przyjmuje następnie zamknięcie dyskusji na wniosek Smolki. Podług regulaminu reszta zapisanych do głosu mowców za i przeciw wnioskowi, powinna sobie obrać dwóch jeneralnych mowców, lecz na to wezwanie zapisani jeszcze Szwedzicki, Kapiszewski, Gniewosz i Naumowicz zrzekli się głosu. Jeden Staruch wołał nadaremnie: Ja proszu o hołos szczo do podatku domowoho!

Sprawozdawca Grocholski w niewielu słowach bronił komisji przeciw zarzutom osobliwie Hubickiego. Co do rozdawania zapomogi w pieniądzach a nie w zbożu — to odłożył do specjalnej dyskusji, która dziś nastąpiła wyjątkowo o godzinie 10 zrana. Marszałek bowiem zamknął zaraz po przemowie posła Grocholskiego debatę jeneralną i posiedzenie

Projekt rządowy

przedłożony sejmowi, a dotyczący nowego administracyjnego podziału Galicji, jest tak obszerny, że go tylko w streszczeniu podać możemy. Według tego projektu zostałaby Galicja i nadal podzieloną na dwa okręgi administracyjne, t. j. lwowski z 12 i krakowski z 5 obwodami. Do krakowskiego okręgu należałyby i nadal obwody: krakowski, wadowicki, sandecki, tarnowski i rzeszowski, reszta obwodów należeć ma do okręgu lwowskiego. Powiatów ma być tylko 74 podług projektu rządowego.

Według projektu składałby się obwód **sanocki** z powiatów: 1. Sanok (dzisiejszy Sanok, Rymanów, Bukowsko). 2. Lisko (Lisko, Baligród i Lutowiska) 3. Dobromil (Dobromil, Ustrzyki, Bircza). 4. Brzozów (Brzozów, Dubiecko). 5. Krosno (Krosno, Dukla, Żmigród).

Obwód **samborski** składać się ma z powiatów: Sambor (część dzisiejszego Samborskiego, dzisiejszy pow. Łąka, część drohobyckiego, to jest Łużek dolny, część Podbuzkiego, część niżankowskiego z obw. przemyskiego). 2. Stare miasto (część Staromiejskiego. Podbuzkiego, Starosolskiego i Samborskiego. Z tego ostatniego: Błażów, Wola Błażowska, Koło i Straszewice). 3. Turka (Borynia, Turka, część Podbuzkiego, część Staromiejskiego, mianowicie Grąziowa i Hołowecko). 4. Drohobycz (część Drohobyckiego i Medenice). 5. Komarno (Komarno, Rudki, część Samborskiego t. j. Brzegi, Burczyce, Mistkowice i Zarajsko, tudzież część pow. Sądowa Wisznia i Przemyślskiego, a to Michajłowice i Jaremków).

Obwód **przemyślski** stanowić mają powiaty: 1. Przemyśl (Przemyśl, Niżankowice i część Radymna). 2. Jarosław (Jarosław, Sieniawa i część Radymna). 3. Mościska (część Mościckiego, część Sądowej Wiszni, część Radymna i z Krakowieckiego powiatu gminy: Małnów i Wola Małnowska). 4. Jaworów (Jaworów, Krakowiec i część Janowskiego z obwodu lwowskiego, a to gminy Starzyska, Wola i Korniki).

Obwód **lwowski** składać się ma z powiatów: 1. Lwów (Lwów, Winniki i Szczerzec). 2. Gródek (Gródek, część Janowskiego, część Jaworowskiego z obw. przemyślskiego, to jest gminy Rzeczyczany, Hartfeld i Leśniowiec, część Sądowej Wiszni t. j. Doliniany i Wołczuchy, a z pow. Rudki z obw. samborskiego, gmina Uherce Niezabitowskie).

Do obwodu **żółkiewskiego** mają należeć powiaty: 1. żółkiewski (Żółkiew, Kulików, Mosty). 2. Sokal (Sokal, Bełz i część powiatu mostyńskiego, a mianowicie gminy; Jastrzębica, Hohołów, Horodyszcze bazyliańskie, Radwańce z Wulką radw., Parhacz, Tyszyce, Wołowin z Naradną, Sielec z Zawoniem i Nosatem). 3. Rawa (Rawa, Uhnów, Niemirów i część cieszanowskiego, to jest Bełzec i Brzezina). 4. Lubaczów (Lubaczów, Cieszanów i z niemirowskiego gminy Krowica hołodowska i lasowa, Krowica sama z Cetynią i Lepowiec z Majdanem i Lindenauem).

Obwód **brzeżański** stanowić mają powiaty: 1. Brzeżany (Brzeżany, Przemyślany i Kozowa). 2. Bóbrka (Bóbrka, Chodorów i z żurawieńskiego powiatu: Bortniki, Czeremchów, Holeszów z Łapczynem, Hrehorów z Ostrowem, Kraskie i Wierzbica). 3. Rohatyn (Rohatyn, Bursztyn, część Chodorowskiego, a to gminy następujące: Dehowa, Doliniany, Knihynicze, Oskrzesińce, Pomoniąta, Psary, Wasinczyn i Zagórze; część Halickiego, a to: Bohuszów, Dymianów, Demeszkowice, Hnuszowice z Jastrzębicą, Niemczyn, Rozdwiany i Słobudka; część Wojniłowskiego w Stryjskim, mianowicie miasteczko Bukaczowce, Czahrów, Czerniów, Kozara, Kołokonin, Martynów n., Martynów stary, Nowoszyn, Podmichałowce, Poświrz z Słobodą, Wiszniów, Żurawienko i Żurów). 4. Podhajce (Podhajce, część Kozowy, a to Małowody, Szczepanów, Sosnów z Tadynką, Telacze, i Uwsie, część brzeżańskiego, a to: Hołów, Sarańczuki z Bernikówką i Trościaniec; część Bursztyńskiego a to: Roków, Bybło, Chochoniów, Dryszczów, Dytiatyn, Hnilcze z Paniowcami, Jabłonów, Sławentyn i Szumlany.

Obwód **stryjski** składać się ma z powiatów: 1. Stryj (Stryj, Skole i z Bolechowskiego wsie: Gelsendorf z nowym Oleksińcem). 2. Dolina (Bolechów, Dolina, Rożniatów). 3. Kałusz (Kałusz, Wojniłów i z Żurawieńskiego wsie: Wierzbia, Zawadka i Zborn). 4. Mikołajów (Mikołajów i Żurawno).

Obwód **stanisławowski** stanowić mają powiaty: 1. Stanisławów (Stanisławów i Halicz). 2. Bohorodczany (Bohorodczany i Sołotwina). 3, Nadworna (Nadworna, Delatyn). 4. Tłumacz (Tłumacz, Tyśmienica). 4. Manasterzyska (Manasterzyska i Buczacz).

Obwód **kołomyjski** składać się ma z powiatów: 1. Kołomyja (Kołomyja, Gwoździec i Peczewiżeń). 2. Horodenka (Horodenka, Obertyn). 3. Sniatyn (Sniatyn i Zabłotów). 4. Kosów (Kuty i Kosów).

Obwód **czortkowski** stanowić mają powiaty: 1. Zaleszczyki (Zaleszczyki, Tłuste i część Jazłowieckiego t. j. wsie Burakówka, Beremiany, Capowce, Chmielowa, Drohiczówka, Łatacz, Popowce, Sadki, Żwierzkowce i Słobudka) 2. Skała (Mielnica i Borszczów) 3. Husiatyn (Husiatyn, Kopeczyńce i część czortkowskiego, a to gminy: Dawidkowice, Kolędziany, Szwajkowce, Strusowka, Szmańkowczyki i Słobódka.) 4. Czortków (Budzanów, Czortków i Jazłowiec).

Obwód **tarnopolski** ma się składać z powiatów: 1) Tarnopol (Tarnopol, Mikulińce, Ihrowice, a ze złotnickiego powiatu wieś Słoboda, i ze skalskiego Podsmykowce). 2) Zbaraż (Zbaraż, Medyń, część ihrowieckiego, a to: Mszaniec, Didkowce, Berezowice m., Iwanczany, Kurniki, Kobyla, Dobrowody, Czumale, Opryłowce i Netreba). 3) Skałat (Skałat i Grzymałów). 4) Trembowla (Trembowla, Złotniki i z mikulinieckiego wsie Iławcze z Józęfówką i Łoszniów).

Obwód **złoczowski** składać się ma z powiatów: 1) Złoczów (Złoczów, Zborów i Gliniany). 2) Olesko (Olesko i Założce). 3) Brody (Brody i Łopatyn). 4) Kamionka strumiłowa (Kamionka str., Radziechów i Busk). (D. n.)

Przegląd polityczny.

Gen. Cor. pisze o traktacie handlowym austrjacko-angielskim co następuje: „Traktat handlowy austrjacko-angielski podpisany został w d. 16. bm. w Wiedniu przez pełnomocników obu rządów. Traktat wychodzi z zasady, iż od d. 1. stycznia 1867 r. poddani obu mocarstw, umowę zawierających, w właściwych państwach i posiadłościach używać mają wszelkich korzyści, przyznanych narodom najwięcej faworyzowanym. Rząd austrjacki wstępuje na drogę postępu w prawodawstwie celnem, obowiązując się uregulować taryfę cłową w ten sposób, iż maximum cła wchodowego na artykuły produkcji angielskiej i przemysłu angielskiego od d. 1. stycznia 1867 25%, a od d. 1. stycznia 1870 r. 20% ich wartości przenosić nie będzie, z doliczeniem kosztów transportu, asekuracji i komisowego. System obecny pobierania cła od wagi zachowany będzie, dla wyśledzenia zaś i ustanowienia wartości zbiorą się najdalej w marcu 1866 r. komisarze obu rządów w Wiedniu, i wezmą za podstawę ceny przeciętne głównych punktów składowych angielskich w r. 1865. Zastrzeżona jest przy tem rewizja ocenienia po upływie pewnego czasu.

„Pozycje cłowe przyszłej taryfy austrjackiej, przy których ustanowieniu Anglia najbardziej jest interesowana, będą przedmiotem dodatkowej konwencji. Co do obrony prawa własności, znaków przemysłowych i innych oznaczeń, deseni i modeli, zachowana będzie zupełna wzajemność, a względem praw autorów dzieł literatury i sztuk pięknych zawarta będzie osobna konwencja.

„Traktat handlowy na lat 10 zawarty został.

„W kółkach przemysłowych dały się słyszeć obawy, iż przy zaprowadzeniu przyszłej taryfy austrjackiej rząd postępować będzie jednostronnie i bez wysłuchania stron interesowanych. Obawy te są wcale bezzasadne, ministerjum handlu zamierza bowiem przed ustanowieniem ceł, przemysł krajowy obchodzić mogących, wysłuchać zdania znawców z pośród kółek przemysłu austrjackiego, przy czem słuszne ich życzenia według możności uwzględnione będą.“

O złożeniu mandatów w **pragskim** sejmie przez wiadomych pięciu posłów z wyższej arystokracji, mówią *Nar. Listy*, iż użyli oni mowy hrabiego Lazanskyego jedynie za pozór do usunięcia się ze sejmu i do wycofania z fałszywego stanowiska, jakie po upadku systemu pana p. Schmerlinga, którego byli filarami, zajmowali. Gdyby powodem złożenia mandatów była istotnie mowa hr. Lazanskyego, i zawarta w niej niby obraza dla byłych członków Rady państwa, w takim razie powinniby byli i inni członkowie Rady państwa złożyć swoje mandaty, gdyż komisarz rządowy mówiąc o Radzie państwa, nie robił żadnej różnicy między jej członkami pochodzenia szlacheckiego lub nieszlacheckiego. *Nar. Listy* stanowczo odpierają zarzut, jakoby mowa Lazanskyego ubliżała członkom Rady państwa i wystawiała ich na wzgardę i pośmiewisko. Podobnie wyraża się i *Narod*, który powiada, że cały konstytucjonalizm tych panów, co złożyli mandaty, zaczął i skończył się z Radą państwa. Cała fikcja i Rady państwa, i wolnomyślności rzeczonych posłów, znikła w skutek manifestu cesarskiego.

Br. Eötvös pisze w swym dzienniku *Hetilap*: „Wszelkie trudności, stojące pojednaniu na przeszkodzie, zostały usunięte. Węgry, które żądają praw swoich, znają swoje obowiązki, i chcą tem więcej chętnie uczynić im zadość, gdy ich wypełnienie jest w związku z najważniejszemi sprawami. Węgrzy z gotowością do poświęceń i zaparciem się własnem przystąpią do rozwiązania zadania. Monarcha, powiada ten dziennik, nie może istniejących powikłań wielu stosunków i kwestyj otwartych zaraz rozwiązać. Trudności rozwiązania istnieją wprawdzie, ale przeszkody, które stały dotąd rozwiązaniu takiemu w drodze, zostały usunięte.

W polityce **zagranicznej** trwała cisza mimo zgonu króla Leopolda i pobytu jen. Shoffielda w Paryżu. Zdaje się, że gabinety nie dowierzały cesarzowi Francuzów co do Belgii, i dlatego tylu znakomitych książąt familij panujących przybyło do Brukseli na pogrzeb króla. Chciano pokazać, na jak wielkie sympatje może liczyć Belgia i jej dynastja. Byli tam angielscy królewicze, ks. Walii i ks. Artur, arcyksiążę Józef, król portugalski, Orleany książęta Joinville, Aumale i Nemours, tudzież wielu innych niższego rzędu. Demonstrację tę miała głównie urządzić Moskwa.

Jenerał Shoffield miał według doniesień z Paryża dnia 16. b. m., wyjechać do Londynu. Wiadomość tę podaje z widocznem zadowoleniem *la France*; co jednak położenia Meksyku ani stosunku Francji do niego bynajmniej nie poprawiło. Słychać że p. Drouin przebąkuje coś posłowi amerykańskiemu o sojuszu amerykańsko-francuzkim, który w razie potrzeby mógłby się obrócić przeciw Anglii, ale p. Bigelow oczywiście za nadto jest ostrożnym Amerykaninem, aby na taką wędkę dał się złowić. Amerykańska dyplomacja tem odnosi ogromne tryumfy, że się nie wdaje w kruczki, ale prostą drogą zawsze zmierza. Ważnym jest znakiem, że w Meksyku wojska francuzkie ściągają się z wnętrza ku brzegom. Postanowione ma być zaprowadzenie legii cudzoziemskiej austrjacko-belgijsko-francuzkiej, po ustąpieniu Francuzów.

Dosłowna treść mesażu prezydenta Johnsona jeszcze nie nadeszła. To co dotąd zeń wiadomo, podaje pismom francuskim i angielskim wątku do artykułów pokojowych. Sądzą, że jeźli coś ostrzejszego znajdzie się w mesażu, to tylko aby zadowolić namiętniejszych członków kongresu.

Słychać, że stronnicy papiezcy na dworze francuskim skłonili Napoleona, iż zezwolił na utworzenie legii cudzoziemskiej francuskiej w sile 10.000 ludzi, któraby po ustąpieniu regularnych wojsk francuskich broniła Rzymu od Włochów. Tymczasem papież uprasza o czas do namysłu, czy przyjąć tę legię czy nie, co oburzyło cesarza przeciw doradcom, mianowicie Lavalettemu.

Według *la France*, ks. Napoleon nie przybędzie na Nowy rok do Paryża, ale dopiero później, chociaż przejednanie z cesarzem jest dokonane.

Ostatnie wiadomości.

Pester Lloyd z dnia 18. t. m. dowiaduje się, iż cesarz na audjencji prywatnej, udzielonej Franciszkowi Deakowi, wyraził też same nadzieje, które był objawił dnia poprzedniego podczas przyjęcia magnatów i posłów węgierskich, i że cesarz kilkakrotnie zapewniał Deaka, jak bardzo leżą mu na sercu sprawy kraju. Audjencja ta trwała trzy kwadranse. Wychodząc z audjencji, miał się Deak wyrazić, iż największa część jego rozmowy z królem, pójdzie z nim do grobu. *Idök Tanuja* donosi, iż Deak dnia 18. o 3 godz. popołudniu w hotelu Europejskim miał konferencję ze swymi zwolennikami.

W wieczór tegoż dnia odwidził cesarz świetnie przystrojoną salę redutową, przyjmowany okrzykami radości i wyraził się, iż jest nadzwyczaj zadowolony z przyjęcia, przygotowanego mu przez miasto.

Pobyt cesarza w Peszcie ma trwać do czwartku tj. do 21. grudnia.

Z Pesztu dnia 18. grudnia donoszą: Ghiczy, były prezydent Izby posłów z r. 1861, zwolennik stronnictwa rezolucjonistów, odstąpił od kandydatury prezesostwa. Szentivanyi zostanie jednogłośnie obrany prezesem Izby niższej.

Na posiedzeniu Izby wyższej sejmu peszteńskiego d. 18. b. m. wniósł nadżupan komitatu beheskiego, aby wysłać deputację do N. Pani, z powinszowaniem z powodu uroczystości jej urodzin, i z prośbą powtórną o odwidzenie stolicy kraju. Mowcą tej deputacji ma być prymas, a naczelnikiem br. Sennyey. Skoro ten wniosek będzie przyjęty, wnet ma być przesłany także Izbie niższej. Wniosek przyjęto radośnie aklamacją. Prezydent baron Sennyey oświadcza na to, że prośbę tę Izby udzieli kardynałowi prymasowi, że sam obejmie naczelnictwo tej deputacji i że doniesie o tej uchwale Izbie niższej. Dalej proponuje członków tej deputacji. Wszystko przyjęto.

Włoska Izba deputowanych uchwaliła dnia 18. bm. adres w odpowiedzi na mowę tronową (jak zwykle) bez rozpraw. Adres ten jest tylko echem mowy tronowej, i nie zawiera żadnego ustępu, godnego podniesienia.

Według telegramu z Berlina dnia 18. tm. do *Neue fr. Presse*, odrzuca nota gabinetu wiedeńskiego, nadesłana do Berlina i rozbierana gorąco przez dzienniki pruskie, stanowczo wszelką auneksję, również pruskie żądania lutowe i przyszłe wynagrodzenie pieniężne.

Z Kielu donoszą dnia 18. tm.: Nie ma żadnej dodatkowej konwencji do ugody gasteinskiej, tylko porozumienie między obu gubernatorami nad administracyjnym regulaminem w celu uporządkowania stosunków posiadania w księztwach.

Miejscowy korespondent wied. *Pressy* donosi, że amerykański poseł, p. Mottley, miał się wyrazić, iż uzupełnienie korpusu austrjackiego w Meksyku przez nowe zaciągi, spowodowałoby rząd Stanów Zjednoczonych do pozwolenia Juarezowi werbunków. I rzeczywiście odłożono w Wiedniu sprawę uzupełniających zaciągów na czas nieoznaczony.

Posiedzenie sejmowe z d. 20. grudnia.

Z wczorajszego skrutynium wyboru do komisji, mającej się zająć wnioskiem rządowym o podziale administracyjnym Galicji, większość głosów otrzymali: Alfred Potocki, Zyblikiewicz, Gołuchowski, Grocholski, Czajkowski, Laskowski, Rutowski Rusini głosowali za Zyblikiewiczem, Alfredem Potockim, Seidlerem, ks. Kuziemskim, ks. Łozińskim, ks. Antonim Dobrzańskim, Ławrowskim.

Wczoraj wieczór odbyli posłowie miejscy pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego osobną konferencję, w której naradzano się, czy żądać aby osobną ustawę gminną wydano dla miast i miasteczek, lub czy żądać tylko dodania dla nich osobnych paragrafów lub ustępów do paragrafów. Zdecydowano się na to ostatnie. Zbyszewski przedłożył kwestje szczegółowe miejskie, mające znaleźć załatwienie w ustawie gminnej. Posłowie odpisali sobie te kwestje, i na następnem zebraniu posłów miejskich będą one rozbierane.

Po przeczytaniu protokołu z posiedzenia wczorajszego, zabiera głos ks. Naumowicz i zarzuca, iż nie ma w protokole o żądaniu Rusinów, aby i po rusku druki im rozdawano. Paszkowski, sekretarz, przypomina, że nie było wniosku, więc wedle regulaminu i w protokole nic nie ma.

Marszałek mówi, iż pomimo usilnych nalegań, drukarnia nie mogła wygotować druków.

Następuje odczytanie wniosków nowych.

I. Staruch i 15 włościan ruskich, aby koszta wszystkich komisyj w sprawach zarazy na bydło lub epidemii na ludzi, płacone były z kasy krajowej.

II. Wniosek ks. Pietruszewicza: aby język ruski był tak samo ustawodawczym jak polski i aby uchwalano wszystko w polskim i ruskim języku tak, by obadwa teksty były autentyczne.

III. Wniosek Pawlikowa o zaprowadzenie przymusowe szpichrzów gromadzkich.

IV. Wniosek ks. Pawlikowa o zaprowadzenie kas gromadzkich dla dawania zaliczek, by lichwie zapobiedz.

V. Smolka stawia motywowany wniosek: Sejm uchwali polecić komisji prawniczej, aby ułożyła odpowiednie wnioski, zmierzające: 1) do zupełnego uchylenia istniejących ustaw procentowych; 2) do zmiany postępowania sądowego ze stronami.

Sanguszko zabiera głos w przedmiocie porządku dziennego i zapytuje, czyby nie mógł wnieść nagłej sprawy, tyczącej się rekursów katastralnych wschodniej Galicji, dla których wyznaczono krótki termin 8 tygodni, który wnet upływa. Zachodzi konieczność, aby ten termin przedłużyć do 6 miesięcy, więc czyby sejm nie zniósł się o to z rządem, bo inaczej wnet podwójne będziemy płacić podatki.

Marszałek odpowiada, że wolno mu wniosek podać na piśmie, co też Sanguszko uczynić postanawia.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do wyboru komisji 5 do wniosków wydziału krajowego. Marszałek dla porozumienia zawiesza posiedzenie. Gdy przystąpiono do głosowania, zabiera głos ks. Pawlikow i oświadcza, że ponieważ „nasza menszost' propadaje w hołosowaniu, więc my konstatujemo toj fakt i oświdczajemo, że nejbudem braty udiłu w żadnym hołosowaniu.“ (Głosy: Większość zawsze decyduje wszędzie). My ne budemo hołosowaty, odpiera ksiądz Pawlikow.

Gdy odczytują do głosowania spis imienny, Rusini odpowiadają: „Ne hołosuju.“ W sprawie głodowej, następującej z porządku dziennego, zabiera głos komisarz rządowy i odpiera zarzuty, i w sprawozdaniu komisji i przez mowców uczynione. Sprawozdania urzędów obwodowych są wprawdzie niedostateczne, i rząd je sam za takie uznał, lecz uchybienia poczynione nie wpływają na ostateczny rezultat. Rząd krajowy nie umywa rąk, oddaje sprawę głodową sejmowi, lecz w każdej chwili gotów jest do wszelkiej pomocy.

Po oświadczeniu rządowego komisarza rozpoczyna się dalsza dyskusja. Zabierają głos dr. Kabat, o niestosowności żądania weksli od głodnych po miastach i miasteczkach, hr. Golejewski o niedostateczności kwoty 3 milionów dla zapobieżenia nędzy. Wykazuje sprzeczności w sprawozdaniach urzędów obwodowych i powiatowych.

Golejewski przedstawia, że kwota, przez komisję oznaczona, jest za mała, i wnosi poprawkę, aby nie 2½ milona, lecz 3½ miliona zaciągnąć pożyczki.

Skrzyński Ludwik wnosi poprawkę, aby pożyczki nie robić u kapitalistów, lecz u funduszu krajowego, lub u funduszu religijnego, a dopiero wtedy udać się ma Wydział krajowy do kapitalistów, gdyby z funduszu religijnego pożyczyć nie mógł. Z funduszu religijnego krajowego można na 5% pożyczyć. Kapitalistom trzeba najmniej tyle płacić, co rząd państwa płaci, tj. 9%.

Poprawkę poparto licznie.

Wężyk żąda, aby nie kraj zaciągał pożyczkę, lecz skarb państwa jest obowiązany dostarczyć głodnym pomocy.

Krzeczunowicz broni urzędników komisji głodowej przy zamknięciu debaty. Rząd powiedział, że więcej niż półmiliona nie da. Fundusz religijny jest w rękach rządu. Może i 2 miesiące upłynąć, nim nam odpowiedzą. Wydział będzie próbował, ale wiązać ustawą go nie można.

Przyjechali do Lwowa dn. 18 grudnia. Pp. Petrowicz Franciszek z Wołostkowa, Kubczyński Władysław ze Stanina Reiss Franciszek z Tłustego, Szczepanowski Aleksander z Krakowa, Dobrowolski Jan z Tarnopola, Osmólscy Władysław i Stanisł. z Góry, Nowaczyński Edward z Dydiatycz, Wysocki Florjan z Brzchorowa, Bal Franc. z Tuligłów.

Wyjechali ze Lwowa dnia 18. grudnia. Pp. hr. Łoś August do Bortkowa Bielski Stanisław do Rychcic, Mochnacki Seweryn do Nadwórny, Morawski Konstanty do Nahórzec, Szeliski Henryk do Kozowy, Sękowski Aleksander do Wojsławia, Sozański Sylwery do Błażowa.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 19. grudnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	63	75
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	25
Losy z r. 1860	84	40
Akcje banu nar. za 1000 gl.	759	00
" Towarzyst. kred. na 200 gl.	158	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	105	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	04
Srebro za 100 gl. w. a.	105	25

Kurs lwowski, z dnia 19. grudnia.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	00	5	05
Dukat cesarski	5	03	5	07
Moskiewski półimperjał	8	57	8	70
Moskiewski rubel srebrny	1	63	1	65
Moskiewski rubel papierowy	1	37	1	39
Pruski talar kur.	1	57	1	59
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	66	79	67	45
Galic. listy zast. m. k.	70	05	70	63
Galicyj. oblig. indem.	67	58	68	29
Pożyczka narodowa	65	69	66	39
Akcje kolei żel. gal.	187	06	189	31

Wiedeń 18. grudnia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	59	80	60	00
" Pożyczki narod.	66	10	66	25
" Metaliki na m. k.	63	50	63	70
" Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
" " " węgierskie	69	75	70	20
" " " chor. i bank	71	00	72	00
" " " galicyjskie	67	50	68	00
" " " bukowinskie	66	00	66	75
" " " siedmiogr.	64	50	65	25
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	139	50	140	50
" " 1854	83	00	84	20
" " 1860	84	20	84	40
" " 1864	78	30	78	50
" najnow. z r. 1864	00	00	00	00
" kredytowe	119	70	120	00
" ks. Esterhazego	00	00	00	00
" ks. Salm	26	50	27	00
" hr. Palffy	21	50	22	50
" ks. Klary	22	00	22	50
" hr. St. Genois	22	00	22	50
" masta Budy	21	00	22	00
" ks. Windischgrätz	14	50	15	50
" hr. Waldstein	16	00	17	00
" hr. Keglevich	12	00	12	50
" Rudolfa	12	00	12	50
Akcje bankowe i przemysłu.				
Banku narod. austr.	759	00	761	00
" anglo-austr.	69	25	69	75
Zakładu kredytowego	158	40	158	60
Kolei półn. Ferdynanda	165	80	166	00
" galicyjskiej	186	80	187	20
" czerniowiec z wpł. 50%	66	00	67	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	88	50	88	60
Frankf. n. M. 100	88	35	88	60
Hamb. 100 mark.	78	70	78	90
Londyn 100 fnt	105	10	105	15
Paryż 100 frank.	42	10	42	10
Warszawa 18. grudnia.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. "	12	50	12	55
" " kupon. "	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. "	79	00	00	00
" " " war.-bydg. "	69	75	70	25
Paryż 18. grudnia.				
Renta 3%	68	42	00	00

Bardzo ważne dla kapitalistów



Trzypiątrowa kamienica we Lwowie,

w rynku, gdzie jest sklep Tadeusza Uziębły, blachą pokryta, w jak najlepszym stanie, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej
1344 ręki, zaraz do sprzedania. 1—10

Bliższa wiadomości udziela pan adwokat Mały, lub też sam właściciel tejże.

Do cukierni Rotlendera

nadszedł nowy transport

cukrów do wieszania

na drzewka,

odznaczają się one gustowną robotą i do-
1346 brym smakiem 1—2

po cenach bardzo umiarkowanych.

Na gościńcu między Bóbrką a Lwowem zgubiono rękopis ołówkiem pisany. — Ktoby takowy znalazł, raczy się zgłosić do dyrekcji Teatru polskiego, gdzie otrzyma wynagrodzenia
1341 10 złr. w. a. 1—1

Stajnia na 4 konie

zupełnie nowo przyrządzona, sklepiona, ze wszelkiemi wymogami, a przytem wozownia, komórka murowana i strych na siano, są natychmiast do wynajęcia. Najwięcej odpowiedna dla amatorów koni ze względu sanitarnego. Ulica Wyższa Ormiańska nr. 1345 obok domu ś. p. dr. Kargera. 1345 1-4

JERZY PACALI,

Nauczyciel tańców

uwiadamia szanowną Publiczność, iż udziela lekcje we wszystkich

Towarzyskich i solo tańcach

w pomieszkaniu własnem, w rynku nr. 233 w kamienicy pana Baczewskiego na pierwszem piętrze; na żądanie i w domach pry-
340 watnych. 1—3

MAGAZYN J. S. JÜRGENSA

1343 1—3 **we Lwowie przy ulicy Halickiej**

poleca swój znaczny wybór najświeższych i najgustowniejszych towarów galanteryjnych, stosownych na podarunki zbliżających się świąt i Nowego roku, jako to: Mydła angielskie i francuzkie, parfumerje, skórzane wyroby w najnowszym guście, portmonety, cygarniczki, albumy, portofeile, torbeczki damskie i męzkie z urządzeniem do podróży, kufry, wyroby kartonażowe, wyroby drewniane z okuciami bronzowemi i z kości słoniowej, różne oprawy obrazów i fotografij, wielki wybór biletów z powinszowaniami i zaproszeniami, orderów kotylionowych, jako też papierów listowych z fabryk krajowych i zagranicznych, oraz wszelkich przyborów do pisania, rysowania i malowania.

CODZIEŃ ŚWIEŻE, SUCHE WIEDEŃSKIE DROŻDŻE

CODZIEŃ ŚWIEŻE SUCHE WIEDEŃSKIE DROŻDŻE

CODZIEŃ ŚWIEŻE SUCHE WIEDEŃSKIE DROŻDŻE

HANDEL KORZENNY

K. Bałłabana

we Lwowie pod l. 296, ulica Halicka

poleca swój obficie zaopatrzony skład w potrzeby świąteczne, jako też:

Porter angielski (Imperial)	butelka	zł.	60 cnt.
Wino węgierskie Zieleniak	"	"	60 "
dtto dtto dtto	"	"	80 "
dtto dtto dtto najlepszy	"	1 "	— "
Rozolisy z fabryki krajowej kwartowa	"	— "	84 "
dtto dtto ½	"	— "	42 "
Likier krajowy damski		1 "	— "
Likier (Crem) krajowy		1 "	20 "

Jabłka tyrolskie po 10 cnt. i wszelkie łakocie

po cenach najumiarkowańszych.

Likwory zagraniczne z Amsterdamu, Bordeaux i Martenique.

Obstalunki z prowincji uskutecznia jak najrychlej, ręcząc za dobry towar i mierną cenę. 1342. 1—1

CODZIEŃ ŚWIEŻE, SUCHE WIEDEŃSKIE DROŻDŻE

NA PODARUNKI

BOŻEGO NARODZENIA

poleca podpisany

całkiem nowe i piękne zabawki, albumy, portmonety, torebki na cygara, wazoniki i t. p.

po cenach najtańszych

K. Neumann

1306 3—6 przy placu Marjackim l. 361.

Walerjan Dworski

Rękawicznik i Bandażysta

przy Niższej Nowej ulicy l. 14, w domu p. Piątkowskiego,

poleca Wysokiej szlachcie i Szanownej Publiczności przy nadchodzących świętach swój **obficie zaopatrzony magazyn**, tak własnego, jako też zagranicznego wyrobu: przy tej sposobności ma zaszczyt uwiadomić, iż otrzymał w komis różne

zabawki drewniane, z masy papierowej,

jakoteż

porcelanowe podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok,

i sprzedaje wyż wymieniony towar po stałych, bardzo nizkich cenach. Wszystkie zamówienia uskutecznia jak najrychlej i naj-
1329 2—3 punktualniej.

Precz ze siwizną!

MELANOGENE.

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności

Wyborna tynktura do włosów przygotowana przez **p. Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Cena flakoniku 3 złr. 60 cnt., za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we Lwowie w aptece **p. Zygmunta Ruckera pod srebrnym orlem.** 1169 5—6

NA KOLĘDĘ

i podarunki Noworoczne

poleca podpisany

angielskie i francuzkie pachnidła i mydła

w najwytworniejszych formach,

tudzież sztuczne woskowe wyroby,

jak kwiaty, figurki, szopki, stoczki

i świeczki

w najobfitszym wyborze,

dalej promesy kredytowe po 4½ złr.,

losy państwa po 3 złr.

i losy fantowe po 50 cnt.,

których ciągnienie odbędzie się z początkiem stycznia 1866.

Wygrane wynoszą **250.000** złr. **80.000** złr., **40.000** złr., **25.000** złr., **15.000** złr.

Fryderyk Schubuth,

1330 2—3 w Rynku.

Dwa Młyny

wodne w Krakowcu, dobrach J. O. Lubomirskiego Adama, jeden murowany o 8 kamieniach tuż pod miastem na gościńcu publicznym położony, drugi o 4 kamieniach o ¼ mili od miasta leżący — oba w najlepszym stanie — i przy największej posusze zawsze mające dostatek wody, są **od dnia 20. grudnia 1865 r. z wolnej ręki do wydzierżawienia.** 1310 2—3

Bliższą wiadomość udziela **zarząd ekonomiczny tychże dobr — poczta Krakowiec w obwodzie przemyskim.**

Księgarnia **J. ŻUPAŃSKIEGO** w Poznaniu posiada mały zapas trzeciego tomu dzieła **„Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum"** i przedaje takowy po 13 złr. 60 cnt. w. a. (dawniej 27 złr. 20 cnt.)

Taż księgarnia wydała **świeżo**:

Gramatykę francuzką z przykładami do tłumaczenia, ułożoną podług metody **Ploetza** przez M. Studniarskiego nauczyciela etatowego szkoły realnej w Poznaniu. Część **etymologiczna** zawiera stron 272. Część zawierająca **składnią** str. 255 w 8ce większej cena złr. 2.55.

Tom XVIII i XIX. Polski, dzieje i rzeczy jej rozpatrywanych przez **Joachima Lelewela** tom XVIII. zawiera **rozbiory**, cena złr. 3.97. tom XIX. **Rozmaitości**, cena złr. 4.25.

Zamówienia przyjmują i uskuteczniają **księgarnie Karola Wilda we Lwowie i Samborze.** 1303 2—3

Dra Kartscha

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia — ***Ordynacja domowa*** przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godzin 2—5. Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć 1315 3—30

Środek odrazu uśmierzający Migrenę, ból głowy gwałtowny i Newralgije zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET C[ie] APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brezylii, staraniem *PP. Grimault* et Comp. do Francji sprowadzone, sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików, wraz z przepisem zażycia onychże, w języku polskim. 1174 3—16

Dostać można we Lwowie w aptekach: PP. **ZYGMUNTA RUKERA i BERLINERA**; w Brodach w apt. p. **FRANZOS.**

ELIXIR PEPSINY

UŁATWIACY TRAWIENIE

PP. GRIMAULT ET C[ie] APTEKARZY w PARYZU

Pepsyna otrzymuje się z żołądka zwierząt przeżuwających; stanowi ona sok *gastryczny* sprawujący trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów* kobiet *ciężarnych; odchodzenia* flegmy, *odbijania, żółtaczki,* jak również, boleści *wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsyny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającem działaniu tego wybornego likworu. **1175 3—16**

Dostać można we Lwowie w aptekach Zygmunta Rukera i A. Berlinera, w Brodach u Franzosa.

BARDZO WAŻNE DLA MIŁOŚNIKÓW POLOWANIA!

Od wielu lat istniejący i powszechnie znany

HANDEL



BRONI

BONIFACEGO STILLERA we Lwowie,

poleca swój obficie zaopatrzony skład broni, wyrobu najpierwszych i najsławniejszych angielskich, francuzkich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabrykatów

pojedynki	od 8 do 10 złr.	dubeltówki damascenki, laminet i damas anglais	od 35	50	"
dubeltówki ferlachowskie	" 16 18	hufnagel, rosen damas i tureckie	" 50	80	"
" damas ruban białe i bronzowane	" 26 " 30	inne wyborniejsze	" 80	250	"

1126 12—24

Wyż wymienioną broń daje do wypróbowania a nawet pod gwarancją, i gdyby się nie podobała na inną wymieniona zostanie. Oraz znajduje się w tym handlu

wielki wybór karabel

po największej części staroświeckich **w cenach jak najumiarkowańszych.**

Przeciw chorobom i zarazom bydlęcym

daje się najlepiej użyć

PROSZEK KORNEUBURGSKI dla BYDŁA

przez wysokie c. k. austrjackie, król. pruskie i król. saksońskie władze koncesjonowany, zaszczycony medalem hamburgskim, londyńskim, paryzkim, monachowskim i wiedeńskim, w stajniach **JM. królowej angielskiej**, tudzież w stajniach **JM. króla pruskiego** z najlepszym skutkiem używany.

Takowy sprzedają prawdziwy:

We Lwowie **Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolascha**, apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Rukera**, w Krakowie **M. Jawornicki i Józef Jan.** — **w Bochni** A. Faliszewski, **w Białej** E. Keller, **w Bilsku** S. A. Stanko apt., **w Bochni** P. Niedzielski, **w Bóbrce** Czernik apt., **w Brzeżanach** J. Margulies, Dunikowski apt. i J. Fadenhecht, **w Belzie** p. Hrymak, **w Borszczowie** M. Niemczewski, **w Buczaczu** p. Kercel i Kodrębski, **w Czerniowcach** p. E. Schnirch, **w Dzikowie** p. S. Bodziński, **w Gródku** J. Willig, **w Kołomyi** p. M. Bolchower, **w Leżajsku** p. J. Hirschfeld i Maresch, **w Limanowy** p. A. Müller, **w Makowie** p. Mayer apt., p. A. Łączyński, **w Mielcu** p. W. Satkowski, **w Nowym Targu** p. L. Kamieński, **w Nowym Sączu** p. Kosterkiewiczowa wdowa, **w Przeworsku** p. S. Keller, **w Przemyślu** pp. Geidetschka i Syn i E. Machalski, **w Rzeszowie** p. J. Schaitter i Syn, **w Radziechowie** p. Jaśkiewicz apt., **w Rozwadowie** p. K. Marecki, **w Sanoku** p. Jaklitsch wdowa, **w Smolnicy** p. F. Wimmer, **w Stanisławowie** p. R. Świtalski, dawniej Tomanek i p. Stecher Stebenitz, **w Tarnowie** p. J. Jahn, **w Tarnopolu** pp. Morawetz i S. J. Zellner, **w Wadowicach** p. A. Foltin, **w Wieliczce** p. B. Wątorkowa wdowa, **w Zaleszczykach** p. J. Kodrębski i Spółka. 1013 B. 11—11

Najwiekszy wybór

LAMP NAFTOWYCH

tak zwanych **petroleum**

z pierwszej uprzywilejowanej fabryki 1227 6—8

BRACI BRÜNNERÓW Wiedniu,

znajduje się w handlu

A. STEIFA SYNÓW.

Aby odbyt tych lamp jak najliczniej powiększyć, sprzedają się one po **cenach fabrycznych, bez doliczenia transportu.**

FILIA BANKU ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

Asygnaty kasowe

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000

1225 6—?

Asygnaty procentują się:	**przy spłacie na okaz (à vue payable)** . . .	**4**	**od sta**
	" **dwudniowem wypowiedzeniu** . . .	**4½**	" "
	" **ośmiodniowem** " . . .	**5**	" "

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.